

5 Jest jeszcze jeden wątek zawarty w paszkwilu Boguckiej, który wymagałby ustunkowania się doń. Myślę tu o grupie kierującej Instytutem Historycznym UW w latach pięćdziesiątych. Znam to tylko ze wspomnień starszych kolegów, którzy twierdzili, że grupę tę stanowili profesorowie Tadeusz Manteuffel, Aleksander Gieysztor, Marian Małowist i Iza Biezuńska-Małowist, i że idylla była między nimi prawie pełna. Także więc i w tej kwestii nie dostrzegam zasadności pomówień profesor Marii Boguckiej. Wszystkie te insynuacje, pomówienia i złośliwości byłyby naganne, bolesne i krzywdzące w osobistych wspomnieniach, wplecione w tekst publikowany jako naukowy są dodatkowo nieprofesjonalne.

Rafał Karpiński

* * *

Z ogromną przykrością przeczytałam tekst referatu profesor Marii Boguckiej, zamieszczony w zbiorze materiałów z konferencji otwockiej „Historia — Dziś” (wydawnictwo Universitas, Kraków 2014).

Zdumienie budzi, że znana badaczka dziejów Polski z pasją a zarazem brakiem obiektywizmu wypowiada się na temat profesorstwa Małowistów, negatywnie oceniając ich profesjonalizm i etykę zawodową.

Będąc seminarzystką i asystentką profesor Izy Biezuńskiej-Małowist w latach sześćdziesiątych, pamiętam ją jako troskliwego opiekuna naukowego i znawcę historii społecznej świata starożytnego. Jej prace na temat niewolnictwa zyskały uznanie międzynarodowe. Świadczą o tym liczne publikacje w językach obcych, stanowisko *visiting professor* m.in. Cambridge, Princeton, tytuł doktora *honoris causa* na uniwersytecie w Besançon oraz listy najwybitniejszych historyków starożytności i papirologów zamieszczone w „Przeglądzie Historycznym” (t. LXXXVII, 1996, z. 2), w tomie poświęconym historii starożytnej i dedykowanym niedawno zmarłej badaczce.

Seminarium profesor Biezuńskiej, podobnie jak Mariana Małowista, uchodziło za „Koronę systemu”, jak określił to profesor Ryszard Kulesza. Niezwykle wymagająca, wykształciła wielu wybitnych historyków, jak: Jerzy Kolendo (Warszawa), Ewa Wipszycka-Bravo (Warszawa), Maria Jaczynowska (Toruń), Tadeusz Łoposzko (Lublin) i inni.

Powtarzanie plotek o rzekomym pokrewieństwie z Jakubem Bermanem i insynuacja jakoby dzięki jego protekcji profesor Biezuńska zdobyła posadę i profesurę na Uniwersytecie Warszawskim świadczą jedynie o obsesyjnej wręcz niechęci wobec uczonnej i nie zasługują na polemikę. Także określenie „Małowistowcy”, w intencji autorki lekceważące, a przede wszystkim nieprecyzyjne (nie wiadomo o kogo chodzi), i przypisywanie im makiawelicznej roli we współczesnej nauce może tylko budzić zdziwienie.

Anna Mączakowa